

Ognisko w trudnych warunkach

Rozpalanie ognia to prawdopodobnie najbardziej przydatna, a na pewno sztandarowa umiejętność survivalowa. Ogień umożliwia ogrzanie się, przygotowanie żywności, przegotowanie wody – a więc często uzdatnienie jej do picia, uzyskanie jej ze śniegu i lodu, odstraszanie dzikich zwierząt i insektów, sygnalizację w sytuacji ciężkiej.

Bardzo ważną, a jakże często bezmyślnie pomijaną zaletą ognia jest jego wspaniały wpływ na ludzką psychikę. Rozpalone ognisko daje grupie poczucie bezpieczeństwa, uspokaja, odpręża, jednoczy wokół siebie. Pomaga zachować jedność. Zauważyłeś, że ludzie nie przechodzą obok ogniska obojętnie? Kiedy płonie ogień, ludzie lubią usiąść wokół niego, wpatrując się w żar i płomienie. Mają one w sobie coś magicznego... to wszystko wynika z naszej przeszłości. Jeżeli jeszcze tego nie zauważyłeś – na pewno będziesz mieć okazję.

Teoria – trzy elementy

Ogień – jako zjawisko – to energia cieplna i (w mniejszym stopniu) świetlna pochodząca z paliwa: drewno, węgiel, materiały sztuczne... Ta przemiana nazywana jest spalaniem. Spalanie, które zachodzi w ognisku, może zachodzić wyłącznie z udziałem tlenu (w powietrzu). Paliwem natomiast jest tutaj głównie węgiel, na który drewno jest rozkładane przy dostarczeniu pewnej ilości energii. W ten sposób mamy trzy elementy, które są niezbędne do przebiegu procesu spalania:

Mówiąc zwięźle:

do ogniska potrzebne nam będą trzy elementy: tlen, paliwo i ciepło. Jeżeli któregokolwiek z tych elementów zabraknie, ognisko zgaśnie. Jeżeli będą wszystkie – będzie płonąć beztrudnie. O tlen zasadniczo nie musimy się martwić – nie zabraknie nam go pod warunkiem, że nie zasypimy ogniska zbyt dużą ilością drewna ograniczając jego dostęp. Wtedy zacznie dymić, syczeć i prawdopodobnie w końcu zgaśnie.

Paliwo – to jest to, o co w całości musimy zadbać sami. Jakie powinno ono być i jak je dostarczać – powiemy później, w części praktycznej.

Jeżeli natomiast chodzi o ciepło, jest z nim trochę inaczej – przecież jest energią, a nie czymś materialnym. Jednak czysto operacyjnie, i w tej sytuacji, możemy je tak potraktować. Ciepło pojawia się w procesie spalania, a więc kiedy ognisko już płonie. Jednak jak widzimy na schemacie, nie „ucieka” ono z ogniska w całości. Jakaś jego część jest też zużywana do podtrzymania ognia, czyli do reakcji spalania. Więc skąd na początku się bierze? Od twojej zapalanej zapalki, zapalniczki czy iskier z krzesiwa. Wtedy łatwopalny materiał (rozpalka) zaczyna palić się, „produkując” ciepło – część z niego ucieka, a część zostaje w ognisku, rozpalając coraz większe kawałki drewna.

W ten sposób możemy spojrzeć na spalanie drewna jak na toczące się koło. Rozkręca się, jest coraz większe – przy okazji tracąc trochę ciepła, które my potem wykorzystujemy.

Twoim zadaniem jest więc tylko zapewnić stały dopływ do paliwa, do tlenu oraz rozpocząć reakcję, dostarczając jakąś ilość ciepła. Przy odrobinie umiejętności – wystarczy jedna zapalka...

Dzięki naturze ognia możemy czerpać z niego wiele korzyści. Jest dobrym źródłem najbardziej użytecznej dla nas w terenie energii (cieplnej i świetlnej), natomiast drewno jest ogólnie dostępne. O tlenie nie wspominając. Możemy więc przy stosunkowo niewielkim nakładzie naszej pracy otrzymać wiele użytecznej energii.

Ogień, nie podsycany drewnem, zgaśnie. Trzeba się o niego troszczyć jak o bezradne stworzenie. Jednak jeżeli ogień wymknie ci się spod kontroli, pochłaniając zbyt wiele paliwa,

urośnie w siłę, której nie będziesz w stanie zatrzymać i stanie się... żywiołem. Mogącym zniszczyć cały las, stanowić śmiertelne zagrożenie dla zwierząt oraz ludzi. Rozpalanie ognia wiąże się z pewną odpowiedzialnością.

Miejsce na ognisko

Skoro część teoretyczną skończyliśmy na kwestii bezpieczeństwa, tym samym możemy zacząć praktyczną.

Podstawą bezpieczeństwa jest znalezienie odpowiedniego miejsca na ognisko. Najlepsze są do tego tereny piaszczyste, jałowe, pozbawione grubej ściółki leśnej, suchych roślin, cienkich suchych korzeni, traw. Bardzo niebezpieczne jest rozpalać ogień na torfowiskach czy miejscach, gdzie od dłuższego czasu zbierają się kolejne warstwy suchych liści. Sam byłem już świadkiem pożaru najwyraźniej wywołanego rozpaleniem ogniska w szczególnie nieodpowiednim miejscu. Trafiłem po prostu w lesie na kilkadziesiąt metrów kwadratowych lekko dymiącego, miejscami wypalonego na popiół podłoża. Był to typowy pożar torfu. Powstaje on, gdy pod wpływem wysokiej temperatury żar rozchodzi się pod powierzchnią ziemi, wypalając suche korzenie i szczątki roślin. Z czasem może przerodzić się w żywy pożar, ogarniający całe lasy. W tym przypadku na szczęście straż pożarna przyjechała w odpowiedniej chwili i zalała ten teren dużą ilością wody. Strażak, z którym rozmawiałem powiedział mi, że w czasie największych upałów spotykają się z takimi sytuacjami nawet kilka razy w miesiącu i często odnajdują w tych miejscach ślady rozpalonego przez ludzi nieodpowiednio zabezpieczonego ogniska.

Generalnie: rozpalając ognisko bądź ostrożny i – przede wszystkim – odpowiedzialny. Jeżeli rozpalasz ognisko:

- W pogotowiu powinna zawsze znaleźć się niewielka chociaż ilość wody czy piasku do zasypania ognia;
- Opuszczając obozowisko po długotrwałym utrzymywaniu paleniska powinieneś dokładnie zalać je wodą, po czym zasypać;
- Jeżeli śpisz przy ognisku, dopilnuj, żeby zapas drewna znajdował się w odległości co najmniej 1,5 metra od paleniska;
- Ogólnie palenisko powinno być odgrodzone od otoczenia: rozpalone w niewielkim zagłębieniu albo otoczone kamieniami;
- W żadnym wypadku pogodowym i sytuacyjnym nad ogniskiem, na wysokości co najmniej 3 metrów nie powinny znajdować się żadne gałęzie. Latem: ze względu na zagrożenie pożarem szczególnie przy długotrwałym, wysokim ogniu; zimą natomiast ze względu na śnieg zalegający na gałęziach, który pod wpływem ciepła może osunąć się i zasypać ognisko (ewentualnie ciebie razem z nim);
- Ognisko nie może być rozpalone w odległości mniejszej, niż 2 metry od najbliższego pnia drzewa. Zimą możemy zmniejszyć tą odległość, ale generalnie należy zachować bezpieczny zapas...
- Jeżeli masz ze sobą namiot/pałatkę/poncho/tarp/cokolwiek, zorientuj się, jak znosi wysokie temperatury. Jeżeli nie – rozbicie zbyt blisko ognia niekoniecznie dobrze wpłynie na zachowanie przez nich wodoodporności. Więcej: niektóre wysuszone sztuczne materiały mogą okazać się nagle... całkiem łatwopalne.

Bardziej zwięźle: miejcie wyobraźnię...

Zapałka, podpałka i paliwo

Ponieważ dostarczona przez nas na początku energia jest bardzo niewielka (płonąca zapałka, płomień zapalniczki, iskry krzesiwa), musimy zacząć od materiału możliwie jak najbardziej łatwopalnego. Na zdrowy rozum: jeżeli próbowaliście kiedyś podpalić wielki pień drzewa jedną zapałką z pewnością przekonaliście się, że to niewykonalne...

Profesjonalnie taki drobny materiał, mający jako pierwszy przejąć ogień nazywa się **podpałką**. Idealna podpałka musi spełniać następujące warunki:

- Być na tyle sucha, aby palić się z łatwością lub na tyle łatwopalna, aby palić się nawet przemoczona (głównie podpałki syntetyczne)
- Dawać możliwie wysoką temperaturę,
- Palić się jak najdłużej.

Najlepszą w tych trzech kategoriach rozpałką naturalną dostępną ogólnie jest „łuszcząca się” kora brzozy, widoczna na zdjęciach poniżej. Z łatwością można zbierać ją rękami, bez użycia noża (taka metoda rani drzewo i może poważnie mu zaszkodzić, wywołując choroby).



Zdjęcie kory z niektórych drzew może wymagać lekkiego nacięcia, ale musimy wtedy uważać, aby nie uszkodzić wewnętrznej części kory – tylko zewnętrzną, przypominającą papier. Kora brzozy, poza tym, że jest bardzo łatwa do zdobycia, paląc się daje bardzo wysokie temperatury, pali się długo, jasnym płomieniem, wydzielając ciemno

wyczuwalny dym. To wszystko powodują zawarte w niej substancje smoliste. Dzięki nim pali się nawet wtedy, gdy zamoknie – wystarczy z zewnątrz przetrzeć ją rękawem. Inne naturalne rozpałki to chrust (rozdrobiony, jeżeli trzeba), sucha trawa, suche gałęzie młodych iglaków (świerk jest idealny – wyższe partie osłaniają niższe przed deszczem, dzięki czemu prawie zawsze są suche).



Czas na przygotowanie paleniska.

Jeżeli podłoże jest wilgotne (przeważnie jest), na początku ułóż niewielką platformę, która osłoni od niego ognisko. Parująca wilgoć w połączeniu z niską temperaturą otoczenia bardzo utrudnia rozpalenie ognia. Jeżeli teren jest bardzo podmokły, możesz rozpałić ogień na grubej platformie kamieni. Bardzo ważne jest jednak, żeby nie były zbyt długo trwale mokre – woda zgromadzona w porach może w wyniku temperatury rozsądzić kamień, co bywa niebezpieczne (szczególnie wtedy, gdy taki kamień znajduje się bezpośrednio pod ogniskiem...).

Jeżeli nie opanowałeś jeszcze żadnej techniki rozpalania ognia, nie staraj się tworzyć schludnej, geometrycznej konstrukcji. Postaraj się tylko mniej więcej trzymać poniższego schematu:



Jeżeli już ułożyłeś odpowiedni stosik, mały zapas gałązek jest ułożony wokół paleniska, i jesteś pewien że płomień zapalnika na pewno trafią na coś, co ma szansę się palić – odpal zapalnik, albo dwie, i podłóż w przygotowane wcześniej miejsce.



Pamiętaj: nie bój się ognia. Czymś tak małym jeszcze się nie poparzysz. Nie bój się palcami delikatnie poprawiać gałązki, które zsunęły się przypadkiem ze stosu i nie leżą tak, jakbyś chciał. Wybieraj jak najcieńsze, i te, które zostały pominięte przez ogień, np. leżące na uboczu, i kładź je na wierzch. Zrób wszystko, żeby zapewnić ognisku przetrwanie, postępując według punktów omówionych wcześniej. Rozdmuchiwanie ognia jest możliwe tylko wtedy, gdy dostarczenie większej ilości powietrza nie spowoduje wyczerpania się paliwa i obniżenia temperatury. Dlatego:

- Temperatura wewnątrz paleniska musi być bardzo wysoka
- Nad płomieniem musi się znajdować coś, co przejmie ogień, w miarę suchego. Czyli w ognisku musi być trochę suchego drewna.



Na tym etapie wystarczy, że dostarczysz odpowiednią ilość drewna, nie ograniczając jednocześnie dostępu powietrza. Dbając o to, żeby naokoło paleniska zawsze coś się suszyło, po co marnować ciepło? (O ekranach ciepłych powiem kilka słów przy okazji zimy...)

